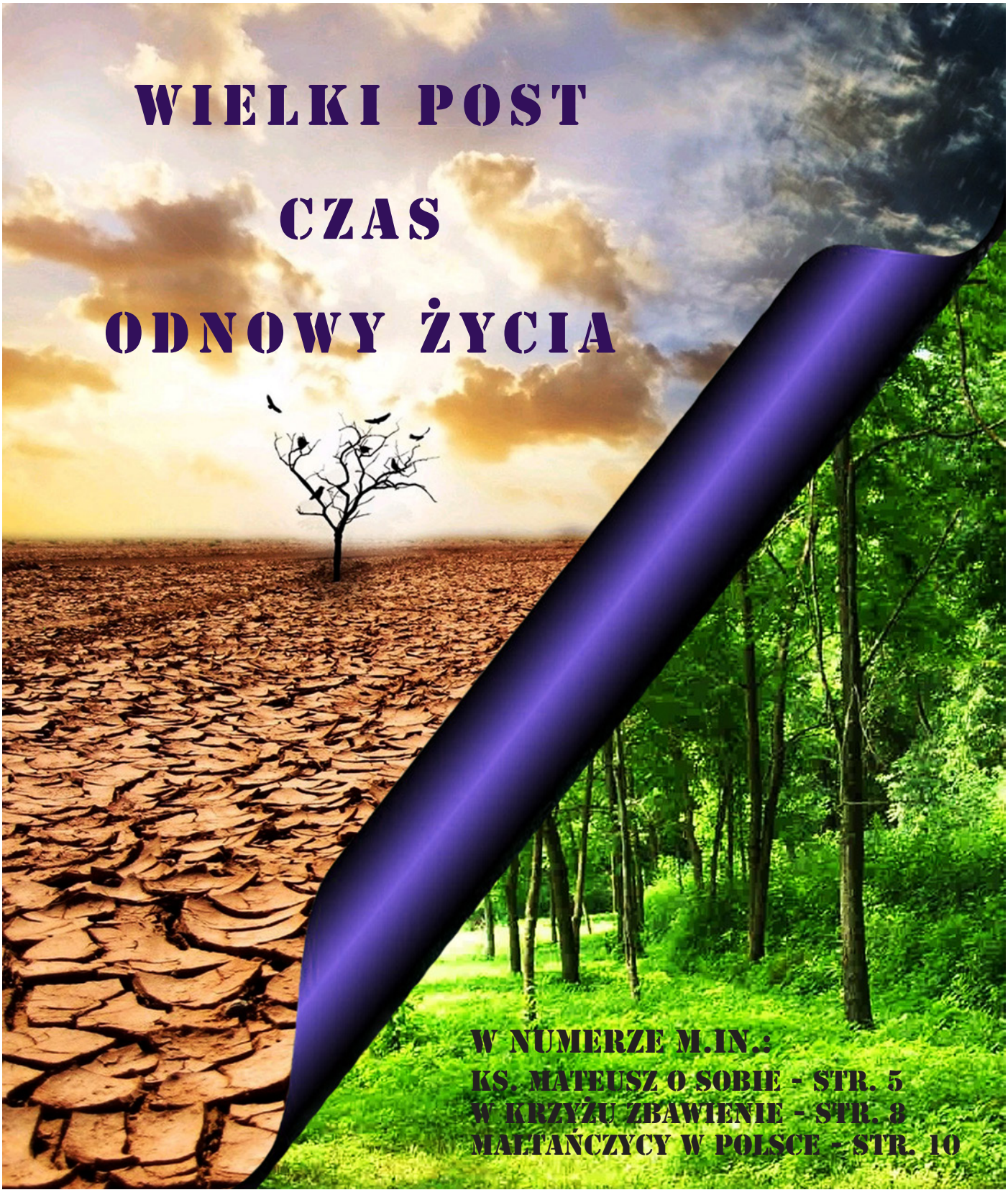
Nr 3 (223) marzec 2018
Rok XX
MIESIĘCZNIK PARAFII WNIEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KATOWICACH

pielgrzym



WIELKI POST
CZAS
ODNOWY ŻYCIA

W NUMERZE M.IN.:

KS. MATEUSZ O SOBIE - STR. 5
W KRZYŻU ZBAWIENIE - STR. 8
MALTAŃCZYCY W POLSCE - STR. 10

Ogłoszenia parafialne

■ **13 marca** – przypada V rocznica wyboru papieża Franciszka. W tym dniu specjalnie pamiętajmy w modlitwach o Ojcu Świętym.

■ **19 marca** – Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP.

■ **24 marca** – przedświąteczne odwiedziny chorych i starszych parafian w godzinach przedpołudniowych.

■ **25 marca** – Niedziela Palmowa. W tym dniu w czasie każdej Eucharystii zostaną poświęcone przyniesione przez nas palmy. Uroczystość Zwiastowania Państkiego jest przeniesiona na poniedziałek 9 kwietnia.

■ Zachęcamy do udziału w nabożeństwach pasyjnych: drodze krzyżowej i gorzkich żalach.

■ **29-31 marca** – Triduum Paschalne, szczegółowy plan uroczystości str. 12.

■ **1 kwietnia** – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.

■ **2 kwietnia** – Poniedziałek Wielkan.

■ **2 kwietnia** – 13 rocznica śmierci św. Jana Pawła II.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNIKA

W każdy czwartek (jeśli nie jest to dzień świąteczny) w godzinach **16.30 – 18.00** w kancelarii parafialnej

Bardzo prosimy, by przeczytanych gazet nie przynosić i nie zostawiać w kościelnym przedsionku

ZMARLI

Halina Mazurkiewicz, l. 67, ul. Sikorskiego
Andrzej Pazdy, l. 68, ul. Sowińskiego
Tadeusz Konieczny, l. 82, ul. Sowińskiego
Urszula Sęk, l. 84, ul. Sowińskiego
Jadwiga Kisielowska, l. 89, ul. Graniczna
Zygmunt Kowalski, l. 71, ul. Brata Alberta
Łucja Hachuła, l. 93, ul. Sikorskiego
Janina Łatacz, l. 88, ul. Krasińskiego
Henryk Matysiak, l. 61, ul. Graniczna,
Elfryda Walachowska, l. 90, ul. Graniczna
Ewa Stolecka, l. 45, ul. Sowińskiego
Krystian Stencel, l. 73, ul. Sikorskiego

Duszpasterstwo

MSZE ŚW. W NASZYM KOŚCIELE:

■ **NIEDZIELA:**

o godz. 8, 9^{30}, 11^{00}, 12^{30}, 16^{00} i 19^{00}

14^{30} dla podopiecznych Sióstr Misjonarek Miłości

Sakrament Chrztu św. i tzw. roczki (I rocznica Chrztu św.) - w II niedzielę miesiąca na Mszy św. o 12^{30}.

■ **PONIEDZ. - PIĄTEK: 6^{30}, 8^{00} i 18^{00}**
SOBOTA: 8^{00}, 12^{00} i 18^{00}

- w piątki o godz. 8^{00} dla seniorów,
- Msza św. szkolna w I piątki m-ca o16^{30}.

NABOŻEŃSTWA W CIĄGU ROKU KOŚCIELNEGO:

■ Nieszpory niedzielne i świąteczne o godz. 17^{00}.

■ Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w środy po wieczornej Mszy św.

■ Całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu w czwartki w nowej kaplicy po porannej Mszy św. o godz. 8^{00} do Mszy św. wieczornej. Po tej Mszy św. jeszcze godzinna adoracja w kościele.

■ Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w I piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8^{00}.

■ Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w III piątek miesiąca po Mszy św. o godz. 8^{00} i 18^{00}.

■ Nabożeństwo do świętych - we wtorki po Mszach św. o 8^{00}.

■ **KANCELARIA PARAFIALNA**:
- poniedziałek - 8^{30} - 11^{00},
- wtorek - 15^{00} - 17^{30},
- środa - 8^{30} - 11^{00},
- czwartek - 8^{30} - 11^{00} i 15^{00} - 17^{30},
- piątek - 8^{30} - 11^{00}.

■ KATOLICKI TELEFON ZAUFANIA (32) 253-05-00 czynny całą dobę. Porady: prawnik, lekarz, psycholog, ksiądz.

Parafia Wniebowzięcia NMP w Katowicach
40-018 Katowice, ul. Graniczna 26
tel. (32) 255 48 72
Konto: BSK S. A. VII O/Katowice
nr 68 1050 1214 1000 0007 0030 4934
www.graniczna.katowice.pl
poczta@graniczna.katowice.pl

TERMINARZ SPOTKAŃ

ŻYWY RÓŻANIEC
w I sobotę mies. Msza św. o godz. 8.00 po niej 1 cz. Różańca św.

DZIECI MARYI
w soboty o godz. 10.30

LEGION MARYI
w środy o godz. 16.30

KRĄG BIBLIJNY
w poniedziałki o 18.45

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS
według potrzeb

GRUPA MŁODZIEŻOWA
w piątki po Mszy św. wieczornej

ODNOWA W DUCHU ŚW.
w środy o 19.00 (w DA pod wieżą)

MINISTRANCI
w I czwartki po Mszy św. wieczornej, w II, III i IV sobotę o godz. 9.00

KOŚCIÓŁ DOMOWY
w jedną z sobót miesiąca

GRUPA LEKTORÓW
II poniedziałek miesiąca o godz. 18.45

APOSTOLSTWO DOBREJ ŚMIERCI
spotkania i wyjazdy po ogłoszeniu

GRUPA ŚW. MARTY
w piątki po Mszy św. o godz. 8.00

ZWIĄZEK GÓRNOŚLĄSKI
Koło Katowice-Śródmieście
III czwartek mies., o godz. 18.00

APOSTOLAT MODLITWY SENIORA
w każdy piątek Msza św. o godz. 8.00, po niej spotkanie

Spotkania w salkach na I piętrze domu katechet.

pielgrzym
MIESIĘCZNIK PARAFIALNY
Redaguje Zespół: *ks. Zbigniew Kocoń, Wanda Niedziela, Beata Urban, ks. Marcin Socha, ks. Szymon Melerowicz*
Współpraca: *Kamila Falińska, Dorota Klukowska, Andrzej Klukowski, Damian Gruchlik*
Wydaje Parafia WNMP w Katowicach
e-mail: **pielgrzymwnmp@interia.pl**
Druk: Kaga-Druk, Katowice,
tel. (32) 255-34-18, 209-05-48



Słowo Proboszcza

Drodzy Czytelnicy!

W ubiegłym miesiącu rozpoczęliśmy Wielki Post. W szczególny sposób tradycyjnie drogowskazami naszej codzienności na ten czas stały się: modlitwa, post, jałmużna. Praktyki te przeżywamy zarówno w wymiarze wspólnoty, jak również podejmując indywidualne postanowienia, które umocnić nas mają w drodze do wieczności. Wierna i ufna modlitwa, dobre uczynki względem naszych bliźnich i troska o życie duchowe są świadectwem wiary. Wielkopostna praca nad sobą nie musi sprowadzać się jedynie do wyznaczanej sobie drogi zakazów, rezygnacji i umartwień, ale może być próbą większego otwarcia na Boga przychodzącego w Słowie, sakramentach i służbie ludziom.

W naszej wspólnocie parafialnej u progu tego szczególnego czasu pokuty i nawrócenia przeżywaliśmy rekolekcje – odnowienie Misji św. Duchowym przewodnikiem tych dni był znany nam już z Parafialnych Misji św. oblat o. Piotr, który głosił dla nas rekolekcyjne nauki, z nami się modlił i błogosławił, abyśmy mogli otwierać się na działanie Pana Boga w naszym życiu. Rekolekcjonista podkreślał, jak ważne jest serce słuchające i gotowe żyć tym, co głosi Biblia. Uległość wobec nauczania zawartego w Piśmie Świętym kształtuje serce człowieka i dzięki temu zmienia perspektywę postrzegania życia, świata i relacje z ludźmi.

W poszczególne dni nasza uwaga skupiona była wokół trzech sakramentów: chrztu świętego, bierzmowania i małżeństwa. Pierwszego dnia rekolekcji po Mszach św. uroczyście, ze świecami w dłoniach, wyznaliśmy wiarę, odnawiając przyrzeczenia chrztu świętego. W kolejnym dniu kapłani modlili się przez nałożenie rąk, prosząc o rozbudzenie w nas darów i owoców Ducha Świętego. W ostatnim dniu rekolekcji nasza uwaga skierowana była na wartość małżeństwa i rodziny. Podczas Eucharystii małżonkowie odnowili w sposób uroczysty przysięgę małżeńską. Pięknie się złożyło, że to wzruszające wydarzenie przypadło w ostatnią środę miesiąca, czyli w dniu, w którym nasza parafia modli się o nowe powołania do stanu małżeńskiego, a także o umocnienie wiary w naszych rodzinach.

W tych samych dniach również uczniowie szkół znajdujących się na terenie parafii przeżywali swoje rekolekcje. Zatem dla całej naszej parafialnej rodziny był to czas duchowego wzrastania.

19 marca obchodzić będziemy Uroczystość św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. W tym dniu w naszej parafii rozpoczniemy Rok św. Józefa. Swoją obecność zapowiedział ks. bp Adam Wodarczyk, który wraz z nami będzie się modlił, a także pobłogosławi nowy obraz z wizerunkiem św. Józefa sprowadzony dla nas z Kalisza – z narodowego sanktuarium tego świętego.

Trwający 40-dniowy czas Wielkiego Postu zbliża nas do Chrystusa, który umarł na krzyżu, ale po trzech dniach zmartwychwstał dla naszego zbawienia. Postarajmy się, aby dobrze przygotować serca na świętowanie Wielkiej Nocy. Zmartwychwstanie Pana nadało sens wszystkiemu, czego doświadczamy, co czynimy, otwarło dla nas bramy nieba i dało dostęp do nowego życia w Jezusie. Niech oczekiwanie na kolejną Wielką Noc będzie pełne nadziei i radości!

ks. Zbigniew Kocoń



Nabożeństwa pokutne w Wielkim Poście:

Pokutne piątki:

18.00 - **Msza św.** ze Słowem Bożym po Mszy św. **droga krzyżowa**

Niedziele godz. 17.00

Gorzkie żale z kazaniem pasyjnym ks. Mateusza Krupy

Okazja do spowiedzi św. w Wielkim Tygodniu:

- **w poniedziałek, wtorek i środę**
  - pół godziny przed każdą Mszą św.
- **Wielki Czwartek:** 15^{00} - 17^{30} i 20^{30} - 21^{30}
- **Wielki Piątek:** 7^{00} - 9^{00}, 12^{00} - 17^{30} i 19^{30} - 21^{30}
- **Wielka Sobota:** 8^{00} - 16^{00}

W czasie trwania Ceremonii Triduum Paschalnego kapłani nie będą spowiadać.

Drodzy Parafianie,
niech prawda o zmartwychwstaniu Jezusa będzie umocnieniem wiary, źródłem nadziei i otwiera na miłość Boga i bliźniego. Niech nasze serca będą otwarte na działanie Ducha Świętego, byśmy z Jego światłem głosili światu, że Jezus jest Panem!



Błogosławionych Świąt Wielkiej Nocy!
życzą
Duszpasterze i Redakcja Pielgrzyma

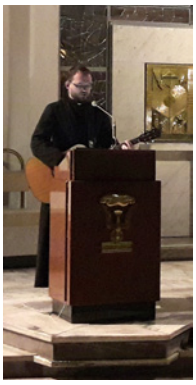
Z okazji przypadających 31 marca, tym razem w Wielką Sobotę,
urodzin ks. Marcina
w imieniu Wspólnoty Parafialnej i Redakcji Pielgrzyma życzymy Księdzu nieustannej opieki Opatrzności Bożej i naszej Wniebowziętej Patronki oraz radości i owoców kapłańskiej posługi.

Z ŻYCIA PARAFII

■ **11 lutego** – z okazji Światowego Dnia Chorego popołudniowe nabożeństwo odprawiliśmy w intencji chorych parafian, którzy mogli też przyjąć sakrament namaszczenia chorych i błogosławieństwo lourdzkie Najświętszym Sakramentem.

■ **13 lutego** – w Środę Popielcową rozpoczęliśmy Wielki Post. Podobnie jak w ubiegłym roku wielkopostne piątki mają w naszej parafii charakter pokutny. Homilie w czasie piątkowych wieczornych Mszy św. oraz nabożeństwa Drogi Krzyżowej po Mszy św. prowadzą duszpasterze naszej parafii. Niedzielne kazania pasyjne w czasie Gorzkich Żali głosi w tym roku ks. Mateusz Krupa, a ich tematem jest *Misterium iniquitatis* (tajemnica nieprawości, grzechu).

■ **23 lutego** – w ramach swojego cotygodniowego piątkowego spotkania seniorzy gościli radnego p. Adama Skowrona, który przedstawił działania Miasta na rzecz ludzi starszych i mówił o różnych udogodnieniach, z których seniorzy mogą korzystać w naszym mieście.



■ **25-28 lutego** – odbyły się rekolekcje wielkopostne – odnowienie Misji św. prowadzone przez o. Piotra Prauznera-Bechcickiego, oblata z Koszutki. Podobnie jak w czasie Misji, poza poranną i wieczorną Eucharystią z homilią o. Piotra wytrwali parafianie, mimo dość silnych w tym czasie mrozów, przychodzili na Apel Jasnogórski o godz. 20.30, który był również podsumowaniem rekolekcyjnego dnia.

W tym czasie trwały również wielkopostne rekolekcje dla szkół z naszej parafii.

■ **4 marca** – w czasie niedzielnych Mszy św. homilie głosił i poprowadził nabożeństwo Gorzkich Żali diakon Adrian Urbański, który w sobotę 24 lutego przyjął święcenia diakonatu, a w zeszłym roku odbywał w naszej parafii staż duszpasterski. ***Diakonowi Adrianowi życzymy światła Ducha Świętego na dalszej drodze do kapłaństwa.***

opr. WNiBU

■ **24 lutego** – odbył się 4-godzinny profesjonalny kurs pierwszej pomocy organizowany przez ratowników medycznych, który był formą pomocy niepełnosprawnemu podopiecznemu z ośrodka Caritas – zebrane dobrowolne opłaty za kurs przeznaczone były na sfinansowanie jego upragnionego wyjazdu -pielgrzymki do Lourdes. W kursie wzięły udział 24 osoby, które podzielone na 3 grupy w salkach, pod opieką wykwalifikowanych ratowników medycznych, zdobywały umiejętności udzielania pierwszej pomocy poszkodowanym.

W imieniu organizatora kursu chcemy szczególnie gorąco podziękować uczestnikom, których hojność sprawiła, że została zebrana cała kwota potrzebna na wyjazd podopiecznego Adama do Lourdes, a nawet na niewielkie kieszonkowe.





Zwiastowanie Pańskie

W tym roku Uroczystość Zwiastowania Pańskiego przypada w Niedzielę Palmową i z tego powodu jest liturgicznie przeniesiona z 25 marca na poniedziałek 9 kwietnia.



Jacek Malczewski: Zwiastowanie (1923)

Gabriel leciał powoli i z trudem,
Bo miał zwiastować nowinę
Drżał, nie wiedząc,
Czy ją zrozumie
kobieta z krwi i ciała.

Wielka była radość,
Gdy Dzieweczka
Bez sprzeciwu przyjęła nowinę
I pochyliła w pokorze dłonie,
Na których spoczęła
równowaga człowieka.

Roman Brandstaetter: Ave Maria, fragmenty



fot. Sebastian Szymanek

Nowe miejsce, nowe wyzwania

Ks. Mateusz o sobie

17 grudnia zgodnie z dekretem ks. Arcybiskupa w naszej wspólnocie parafialnej rozpoczął wikariuszowską posługę ks. Mateusz Krupa, który również posługuje w Hospicjum Świętego Franciszka w Katowicach. W styczniowym numerze Pielgrzyma witaliśmy nowego kapłana, a dziś w rozmowie przedstawi nam się sam.



Jak zawsze na wstępie prosimy o kilka słów o sobie.

Pochodzę z Boguszowic, dzielnicy Rybnika, z parafii św. Barbary, z której pochodzi również nasz ks. Proboszcz. Święcenia kapłańskie przyjąłem w 2014 r., teraz pracuję w parafii jako wikariusz i kapelan w hospicjum – to taka moja mała wizytówka. Mam dwie starsze siostry – jedną o 8 lat, a drugą o 12. Jestem trzecim dzieckiem, ale chowanym jak jedynak (śmiech). Nasze więzy rodzinne są bardzo silne. Oboje rodzice są już na emeryturze i nadal mieszkają w Boguszowicach.

A szkoła? Kończył Ksiądz liceum czy może jakąś szkołę techniczną? Wśród naszych wikariuszy zdarzali się tacy, którzy – mówiąc żartobliwie - przed wstąpieniem do seminarium mieli już konkretny fach w ręku…

Skończyłem Liceum Ogólnokształcące Sióstr Urszulanek w Rybniku.

O!

Tak, byliśmy drugim rocznikiem koedukacyjnym.

I jak Ksiądz wspomina tę szkołę?

Dobrze, choć nie powiem, wówczas dużo rzeczy mnie w niej denerwowało, ale wiadomo – szkoła to zwykle czas młodzieńczego buntu, a w takiej szkole i rygor jest większy. Ale z perspektywy lat widzę, że dużo mi ona dała: wychowanie urszulańskie, budujące świadectwo wiary nauczycieli i sióstr przede wszystkim. Teraz po latach to doceniam. A w zeszłym roku miałem okazję wrócić do tej mojej szkoły – prowadziłem tam rekolekcje dla podstawówki.

Jak wyglądała Księdza droga do kapłaństwa? Ewolucyjna: ministrant, zaangażowanie w ruchy, dojrzewająca od dawna decyzja, czy rewolucyjna: nagła i zaskakująca wszystkich?

Moi rodzice od zawsze byli związani z Kościołem, bo też dość mocno udzielali się w Domowym Kościele i od wczesnego dzieciństwa jeździliśmy z nimi na rekolekcje. Byłem we Wczesnej Komunii Świętej, byłem ministrantem, mam też za sobą formację oazową aż do III stopnia. Tak więc Pan Bóg zawsze był obecny w moim życiu i nawet nie pamiętam, kiedy pierwszy raz powiedziałem, że chcę być księdzem - było to tak wcześnie.

W mojej rodzinie krąży taka anegdota, że w czasie którychś rekolekcji na Dzień Wspólnoty w Krościenku przyjechał ks. abp Zimoń. Miałem wtedy 3 albo 4 lata. Kiedy wszyscy się z biskupem witali i ja podbiegłem, podałem mu rękę i powiedziałem, że mnie kiedyś też tak będą witali.

Jako dziecko cały czas mówiłem, że będę księdzem, potem w gimnazjum trochę mi przeszło. Decyzję, już taką ostateczną, o seminarium podjąłem na III stopniu rekolekcji oazowych w Krakowie, które zresztą prowadził ks. Bartosz Zygmunt. A stało się to u Brata Alberta, przed obrazem „Ecce Homo". Byłem wówczas po II klasie liceum, tak więc miałem jeszcze cały rok, by ta decyzja się jakoś „ukonstytuowała". Co ciekawe, idąc do seminarium trafiłem na rocznik, którego patronką była Matka Teresa z Kalkuty, ale „spadłem" na rocznik Brata Alberta. Widzę też w tym jakąś rękę Pana Boga.

Myślę, że również moi rodzice – ich modlitwa i przykład życia – sprawili, że nawet jak zdarzały mi się jakieś momenty buntu, mniejsze czy większe niewierności – jak zresztą każdemu z nas – to jednak nigdy od Pana Boga nie odszedłem.

Jak otoczenie zareagowało na decyzję o seminarium?

Tata – bardzo spokojnie. Zresztą zawsze do wszystkiego bardzo spokojnie podchodził, nawet do mojego zagrożenia z fizyki w liceum. Mama na początku trochę się denerwowała, nawet była przeciwna, bo obawiała się, że przez to dziecięce ciągłe powtarzanie, że będę księdzem owo powołanie sobie wmówiłem, że to jakaś autosugestia. Tak więc mama zaakceptowała moją decyzję trochę później.

A koledzy w szkole, czy znajomi z kręgów kościelnych raczej podejrzewali, że pójdę w kierunku seminarium. Nie było tu jakiegoś wielkiego zaskoczenia.

Z drugiej strony, w domu nigdy nie było nacisku: masz być księdzem! Bo czasami jest tak, że to jest bardziej powołanie rodzica niż dziecka. Moi rodzice pozostawiali mi wolność wyboru, powtarzali jedynie, że to nie jest łatwa droga i życie usłane różami. Ale chyba żadne nie jest – czy to w kapłaństwie, czy to w małżeństwie.

A jak w seminarium? Czy była okazja do rozwijania talentów i angażowania się w jakieś formy działania?

Nie wiem, jak to teraz wygląda, ale za naszych czasów – ojej, jak to brzmi „za naszych czasów"!...

Proszę się do tego przyzwyczajać, coraz częściej będzie się pojawiało to „za naszych czasów"….

Tak więc za naszych czasów grupy seminaryjne były podzielone na grupy modlitewne i typowo „działaniowe", te drugie

zwykle o charakterze charytatywnym. Każdy kleryk miał obowiązek uczestnictwa w 2 grupach modlitewnych i w 2 działających. Ja zaangażowałem się m.in. w katechizację w domu dziecka w pobliżu katedry. Przez pół roku pracowałem także w kurialnym archiwum, co było w kręgu moich zainteresowań historią i ta praca bardzo mi się podobała. Pamiętam, że przepisywałem księgę metrykalną z Goczałkowic. Tam się nauczyłem czytać gotyk niemiecki. W archiwum poznałem naszego parafianina, p. Damiana Gruchlika.

Czy te historyczne zainteresowania przełożyły się potem np. na pracę magisterską?

Niestety nie. Zawsze bardzo pasjonowałem się historią i jak tylko w ręce wpadnie mi jakaś książka historyczna, opracowanie, czy nawet typowy podręcznik, to chętnie ją czytam. Ale ten zakres historii, który mnie interesuje, sprzed 500 lat i wcześniej, nie znalazł uznania u ks. prof. Jerzego Myszora, który preferuje historię nowszą: czasy powojenne, ewentualnie II wojny światowej, a ks. prof. Wincenty Myszor wówczas już bardzo podupadł na zdrowiu, tak więc nie było za bardzo u kogo pisać takiej pracy magisterskiej.

I na co się Ksiądz zdecydował?

Ostatecznie na teologię duchowości u ks. prof. Jana Słomki. Podjąłem temat dość kontrowersyjny, bo takie mnie zawsze interesowały i analizowałem podejście katolickich publicystów i teologów do… Harrego Pottera.

No to nas Ksiądz zaskoczył!

Podobno cała Rada Wydziału wybuchnęła gromkim śmiechem, jak usłyszano proponowany temat mojej pracy magisterskiej, ale go zatwierdzono. Jestem z pokolenia oryginalnych odbiorców książki, można powiedzieć, że rosłem z nią, bo byłem w I klasie gimnazjum, gdy ukazał się IV tom, czyli zacząłem czytać w głębokiej podstawówce, a na pierwszym roku seminarium wyszedł tom ostatni. Ta praca to były ciekawe studia socjologiczne, analizowanie zastosowanych różnych technik wpływania na rozwijający się umysł dziecka-czytelnika, by zwiększyć poziom utożsamiania się z bohaterem. Właściwie to temat rzeka. Jedna z socjolożek o książkach o Harrym Potterze obrazowo powiedziała tak: to jakby pozwolić bawić się dziecku w piaskownicy, w której jest roztrzaskana butelka w nadziei, że sobie krzywdy nie zrobi.

Wiemy już, że pasjonuje Księdza historia. A inne zainteresowania: góry, podróże, gitara…?

Zdecydowanie góry, choć od niedawna, może jakieś 4 lata.

Ale jeszcze nie Himalaje?

Jeszcze nie. Na razie 4167 m – Góry Atlas w Maroku, Jebel Toubkal – Dach Afryki Północnej. To było w ostatnie wakacje, a wcześniej zawsze Tatry i Beskidy. Rodzice próbowali mi wcześniej „zaszczepić" góry, ale wtedy się nie udało, dojrzałem do tego już jako ksiądz. W pierwsze wakacje, kiedy wybrałem się na kilka dni w Tatry, wyszedłem na Kościelec. To był mój pierwszy tatrzański szczyt zdobyty samodzielnie, no i chwyciło, że tak powiem.

To teraz wystarczy obejrzeć *Kościelec* Jerzego Dudy-Gracza i wysłuchać *Kościelca* Wojciecha Kilara, by mieć całe bogactwo tego szczytu.

Tak, Tatry to moje ukochane góry. Poza tym, wiadomo, w polu moich zainteresowań jest to, czym się aktualnie zajmuję i co pochłania większość mojego czasu. W wolnych chwilach najczęściej sięgam po książkę, czasami jakiś film, ale zdecydowanie najczęściej po książkę – jak wspomniałem historyczną, a z beletrystki lubię fantasy, np. Tolkiena - klasyka!

4 lata kapłaństwa, to właściwie początek drogi realizacji powołania. Jakie były Księdza pierwsze doświadczenia?

Ostatnio byłem na parafii w Czerwionce, ale – krótko, 2 miesiące, a wcześniej w Pszczynie w parafii Wszystkich Świętych – 4 lata, w tym przez rok na stażu diakonackim. Normalnie taki staż jest krótszy, trwa 3 miesiące, ale z kilkoma kolegami wcześniej skończyliśmy studia, więc nasz staż również rozpoczął się wcześniej.

Wiadomo, przypadła mi katechizacja. To nie był dla mnie jakiś duży problem, wydaje mi się, że mam dobry kontakt z młodzieżą, poza tym jestem z rodziny nauczycielskiej, więc ten gen chyba gdzieś krąży. Przez pierwsze dwa lata uczyłem w szkole zawodowej, to było takie przetarcie szkolnych szlaków – tam nie było łatwo. Z kolegami określaliśmy to PRP: pasja, ryzyko, przygoda. Przede wszystkim nie było łatwo zainteresować uczniów tematem. Środowisko nie było najgorsze, bo Pszczyna to nie jest duże miasto, bardzo dużo uczniów pochodziło również z okolicznych wsi, a do tego była to najczęściej młodzież, która spowiadała się raz w miesiącu, bo tego jeszcze „omka" żelazną ręką pilnowała. Mimo że to nie było łatwe doświadczenie, miło wspominam tę szkołę zawodową. Potem uczyłem w „Chrobrym" w Pszczynie, w liceum o opinii szkoły raczej elitarnej, tam też była fajna młodzież i przyjazne grono pedagogiczne. Potem w Czerwionce przypadła mi katecheza w podstawówce i… sama próba przekazu wiary dzieciom było to coś, co mnie kompletnie przerastało. Zdecydowanie lepiej mi się pracuje z młodzieżą.

A co do duszpasterstwa, to w Pszczynie ks. Proboszcz dbał o to, by zajęcia w parafii były bardzo różnorodne, więc zajmowałem się np. ruchem Światło-Życie i oazą rodzin, które zresztą znałem z doświadczeń rodzinnych i dobrze rozumiem, bo w tym duchu wyrosłem, także Dziećmi Maryi. Bardzo dobrze wspominam Krąg Biblijny i dyskusje na temat Pisma św. Poza tym prowadziliśmy też seminarium odnowy wiary w parafii, chyba 3 w ciągu 4 lat, więc to był duży wysiłek, ale dobry, przynoszący owoce.

Taki krótki staż kapłański, a nazbierał Ksiądz już wiele doświadczeń w pracy z różnymi grupami.

Rzeczywiście było tych grup sporo, ale siłą rzeczy prowadziłem je dość krótko. W Czerwionce miałem pod opieką jeszcze ministrantów, jednak to była „krótka historia", bo w parafii byłem zaledwie 2 miesiące.

Trafił Ksiądz do naszej parafii dość nietypowo, bo w grudniu. Jak to się stało?

W mojej drugiej parafii miałem trochę problemów zdrowotnych i znalazłem się w domu na miesiąc na L-4. Po tym miesiącu ks. Biskup zdecydował, że zostanę przeniesiony już na inną placówkę parafialną. A w hospicjum od kilku lat proszono o kapelana i te dwie okoliczności zbiegły się w czasie, więc ks. Biskup zdecydował, że skoro jest taka potrzeba, to zostanę

przydzielony do hospicjum. Jest to zupełnie nowe zadanie, ale wierzymy w asystencję Ducha Świętego i że za dekretem idzie łaska. Zawsze miałem takie podejście, że nawet jeżeli jakiejś grupy czy funkcji nie znam, to trzeba podjąć wyzwanie.

Tak więc jestem wikariuszem w parafii i kapelanem w hospicjum – obie funkcje są mi zlecone dekretem i staram się je godzić. Za to nie uczę w szkole.

To jest hospicjum domowe?

Tak, domowe i jedno z najstarszych w Polsce – w zeszłym roku obchodziło 30-lecie istnienia. Pierwszym jego kapelanem był ks. Stanisław Puchała (równocześnie duszpasterz akademicki). Potem przez ponad 20 lat kapelanem był ks. Henryk Zowada, ale ze względu na wiek i stan zdrowia musiał już zrezygnować, podobnie o. Mieczysław, franciszkanin, też w wieku 70+, więc zdrowie nie pozwalało mu na bardziej intensywną posługę. Tu trzeba jeździć, biegać po schodach, wezwania bywają nagłe itp. Jego następca o. Rajmund, franciszkanin (z Tysiąclecia), ze względu na inne funkcje w zakonie nie może być dostępny na stałe, dlatego wizyty, szczególnie te nagłe, były problemem. Potrzebny był więc w pełni dyspozycyjny i mobilny kapelan, który ogarnie resztę. I zostałem nim ja.

Mamy nadzieję, że ksiądz kiedyś zechce podzielić się z czytelnikami swoimi przeżyciami związanymi z pracą w domowym hospicjum.

Chętnie, tym bardziej, że warto byłoby zmienić nastawienie. Bardzo często jestem traktowany jak „śmiertka" – niektórzy myślą: jak już przychodzi ksiądz, to znaczy, że nadszedł ten moment, by wybrać: „dębowa czy sosnowa", bo za chwilę umrę, a to nieprawda. Mamy osobę, którą odwiedzamy od 2014 r., choć oczywiście wiele osób umiera wcześniej.

Znamy ten strach, ale też bywa, że jest to strach otoczenia, które boi się zaproponować bliskiemu choremu wizytę księdza.

Tak, jest takie podejście, że to jest ostatnie namaszczenie. Jeden z chorych, do którego poszedłem przez 5 minut udowadniał mi, że on wcale jeszcze nie umiera. I trzeba mu było wytłumaczyć, że wizyta księdza z Komunią św. to jest normalna posługa duszpasterska, a nie chęć wyprawienia chorego na tamten świat.

Czy ta posługa jest męcząca?

Chyba za wcześnie, by na to pytanie odpowiedzieć. Przez półtora miesiąca nie czułem jakiegoś specjalnego zmęczenia, ale w ostatnim czasie widzę, że jest często tak, że człowiek wraca po wizytach u pięciu chorych i jest psychicznie zmęczony tak, jak po pięciu godzinach w szkole. Nie wiem, może to taki moment pierwszego przesilenia. Ale muszę podkreślić, że jest to posługa, która daje wyjątkowo dużo satysfakcji. Człowiek się czuje niesamowicie spełniony jako kapłan posługując w ten sposób i potrzebny. Nawet jak uczyłem w liceum, w tym najlepszym okresie, wracając ze szkoły nie miałem takiego poczucia spełnienia, jakie mam wracając od chorych, więc ta posługa jest też dla mnie – jako człowieka – cenna.

Ale chyba trudna, szczególnie gdy ci chorzy odchodzą?

Było kilka takich przypadków, które mnie poruszyły, to śmierć osób młodych, np. mieliśmy dziewczynę 24-letnią, która zmarła na nowotwór serca. Takie sytuacje gdzieś siedzą i pracują w człowieku. Ponieważ jednak większość naszych pacjentów to są osoby już w bardzo podeszłym wieku, leżące, to choć ich odejście też nie jest łatwe, to można je sobie łatwiej wytłumaczyć niż śmierć osoby, która ma dwadzieścia kilka lat, czterdzieści, czy nawet pięćdziesiąt. Trudno również pogodzić się z bólem chorych, a mamy też tzw. pacjentów bólowych, którzy mimo otrzymywania ogromnych dawek leków nadal ten ból czują.

Jak się Ksiądz odnalazł i czuje w naszej parafii?

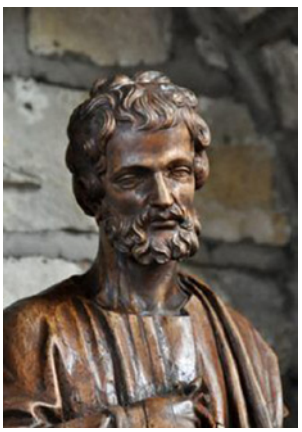
Bardzo dobrze. Przy okazji odwiedzin kolędowych zauważyłem wysoki poziom wykształcenia naszych parafian, jest dużo osób związanych z uczelniami, prawników, lekarzy... Zaskoczyło mnie to, że choć jesteśmy blisko centrum Katowic, jest tu dość spokojnie, że ta część miasta jest bardzo „przytulna". W czasie pobytu w seminarium miałem zupełnie inny obraz miasta – głośne, nieprzyjazne, z rynkiem jak zajezdnia tramwajowa. Żartując mówiłem, że to jest miasto, gdzie nawet drzewa są z betonu, na co jeden z kolegów, katowiczanin pochodzący z Giszowca, również żartem odpowiedział, że może my w Rybniku nie mamy takich rzeczy, ale tutaj te drzewa z betonu nazywają się latarnie (śmiech). Poza tym, kiedy po 4 latach znowu jestem w Katowicach, to co mnie niesamowicie zaskoczyło, to zmiana miasta przez ten czas. Ostatnio, w czasie spotkania ze znajomymi w samym centrum, powiedziałem sobie: ładne są te Katowice.

Jestem bardzo pozytywnie zbudowany parafią, wspólnotą na probostwie. Księdza Proboszcza znałem już wcześniej, ale jako szefa dopiero teraz. Jest to wyjątkowo życzliwy, dobry, ciepły człowiek, a jego postawa względem pozostałych księży, moim zdaniem, bardzo wpływa i buduje dobrą atmosferę na probostwie. Ale też postawa współwikarych – bardzo otwarta. To wszystko sprawia, że przebywanie i posługa w tej mojej już parafii jest dobrym przeżyciem także dla mnie.

Oby Ksiądz nie zmienił tego przychylnego zdania. Licząc na współpracę z Pielgrzymem, bardzo dziękujemy za rozmowę i życzymy jak najlepszych doświadczeń w tej nowej i wymagającej posłudze.

Rozmawiały Wanda Niedzielowa i Beata Urban

19 marca - św. Józefa



Rzeźba z kościoła św. Piotra i Pawła w Cour, Francja

Ucisz swe serce Józefie,
Nie bój się.
Wróć do domu, ułóż się do snu
I cierpliwie czekaj
na przyjście anioła
Który powie Ci prawdę
O owocach

Ale pamiętaj
Chociaż ją zrozumiesz
Wciąż będziesz niespokojny
Jak każdy człowiek,
który jest sąsiadem Boga.

Roman Brandstaetter:
Niepokój Józefa, fragment

Z misyjnych rozważań na marzec

W KRZYŻU ZBAWIENIE

W wielkopostny nastrój i modlitwę wpisuje się następny fragment ubiegłorocznych parafialnych misji mówiący o krzyżu.



Wielu spośród nas bardzo lubi rozwiązywać krzyżówki. Wymaga to wprawdzie wysiłku i zaangażowania, ale ćwiczy myślenie, uczy cierpliwości i pozwala dojść do hasła, które jest rozwiązaniem. I nasze życie możemy porównać do rozwiązywania krzyżówek, z których jedne są łatwiejsze, inne trudniejsze. I też wymagają od nas wysiłku i cierpliwości.

Nie zawsze wszystko rozumiemy od razu, bo do „głównego hasła" trzeba dojść poprzez rozwiązywanie haseł pośrednich.

Jest wiele takich krzyżówek, których się boimy, mamy wrażenie, że nie podołamy. Jedną z nich może być KRZYŻ, bo nie wiemy, co się za nim kryje, nieraz nas przerasta, czasem nawet przeraża, więc podświadomie staramy się omijać ten temat, który zwykle kojarzy nam się tylko z bólem i cierpieniem.

Spróbujmy rozszyfrować zagadkę liter tworzących wyraz KRZYŻ i zobaczyć, co Pan Bóg chce nam przez krzyż przekazać.

Pierwsze litera - **K** - to **KARA**.

Krzyż był karą za przestępstwo i to jedną z najokrutniejszych. Wyspecjalizowali się w niej Rzymianie, którzy krzyżując naraz dziesiątki, setki ludzi i to w miejscach publicznych chcieli pokazać wszystkim innym, że nie warto się przeciwstawiać wprowadzonemu prawu. Była to na tyle okrutna forma karania, że w pewnym momencie zrezygnowano z niej. Sam człowiek dostrzegł, że jest zbyt drastyczna.

I tak wielu ludziom kojarzy się krzyż – jako kara. I wielu ludzi ucieka od tematu krzyża, dlatego też ma kłopot z przyjęciem cierpienia. Właśnie dlatego Pan Bóg postanowił to narzędzie wielkiej kaźni, uczynić narzędziem ratunku, sprawić, by człowiek zaczął na krzyż patrzeć inaczej.

Mamy więc drugą literę - **R** - **RATUNEK**.

W Liście św. Pawła do Filipian (2,6-8) czytamy: *[Chrystus Jezus] istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej.* Nikt z ludzi nie mógł zmienić krzyża z miejsca kary w miejsce ratunku, mógł to zrobić tylko Syn Boży i oczywiście nie musiał stać się człowiekiem, ale nie skorzystał z tej sposobności – dla nas. Tylko przez śmierć, przez przyjęcie tego, co w ówczesnym świecie było najokrutniejsze, mógł pokazać, jak bardzo zależy Mu na ratowaniu nas, abyśmy żyli, abyśmy nie musieli cierpieć wiecznie najokrutniejszych form męki i kary. Przez nasze grzechy na tę karę zasługiwaliśmy, a On za nas przyjął ją na krzyżu. W ten sposób krzyż stał się miejscem ratunku, a Pan Jezus stał się dla każdego z nas Zbawicielem.

I tu pojawia się trzecia litera – **Z** – **ZBAWICIEL**.

Czy zastanawialiśmy się, co znaczy zbawiciel? Co to znaczy, że Jezus jest dla nas Zbawicielem? To słowo ma w sobie niesamowitą głębię. Najlepiej może wytłumaczyć to pewien przykład. 1 września 2004 r. w Biesłanie (Rosja/Czeczenia) zebrali się rodzice, uczniowie i nauczyciele, żeby rozpocząć rok szkolny. W trakcie uroczystości do tej szkoły wtargnęli terroryści czyniąc z obecnych tam osób zakładników. Podłożono ładunki wybuchowe, obstawiono wszystkie wejścia. Prowadzono negocjacje, które nie dały rezultatu. Pośród różnych gwałtownych wydarzeń było i takie, że trzeciego dnia eksplodował jeden z ładunków. Terroryści zaczęli strzelać do zakładników. Jedna z nauczycielek podjęła próbę wyprowadzenia grupy dzieci. Natrafili na okno, które jednak było zbyt wysoko, by dzieci mogły przez nie wyjść. Wówczas nauczycielka uklękła, a dzieci wspinały się po jej plecach i wychodziły na zewnątrz. Wszystkie dzieci z tej grupy przeżyły, ale ona zginęła. I to jest zbawienie – oddać życie, żeby inny mógł żyć.

Takie przykłady pokazują, ile Jezus zrobił dla nas. On nas wyzwolił spośród chaosu, który tworzy grzech, oddając swoje życie. On pozwala, byśmy niejako po jego plecach wychodzili „na zewnątrz". Bóg tak się dla nas uniżył i został naszym zbawicielem.

Kolejna litera to **Y**. Nie ma polskiego wyrazu na tę literę, ale sięgnijmy do angielskiego **YES**, to znaczy **TAK**.

Na krzyż trzeba dać odpowiedź. Jeżeli ktoś nie chce lub boi się powiedzieć krzyżowi TAK, to zatrzymuje się na pierwszym haśle – na karze. Nie widzi w nim ratunku, nie widzi na nim Zbawiciela, który poświęcił się za nas. Krzyżowi trzeba powiedzieć TAK: Przyjmuję znak krzyża do mojego życia, chcę go czynić z odwagą, z wielką godnością, z wielkim szacunkiem, nie chcę się go wyrzekać.

Wielu z nas być może zna komiksową historyjkę o pewnym chłopcu, który niósł wielki i ciężki krzyż i by sobie to ułatwić skracał jego dłuższą belkę. Krzyż stawał się lżejszy i łatwiejszy w dźwiganiu. Chłopiec z łatwością wyprzedzał innych ludzi z krzyżami aż doszedł do przepaści, przez którą nie mógł przejść. W międzyczasie inni również tam doszli i ze swoich

krzyży czynili dla siebie kładkę nad przepaścią. Przycięty krzyż chłopca okazał się zbyt krótki i nad przepaścią pozostał.

Mówiąc krzyżowi TAK, przyjmijmy go, choć czasem nie wiadomo do końca, co się za nim kryje, choć nieraz może się wydawać, że ten krzyż zwiastuje tylko cierpienie, tylko jakieś trudności. Ale pamiętajmy, że jeżeli go przyjmiemy takim, jaki jest, nie będziemy się go wyrzekać ani skracać, to stanie się pomostem, przez który wejdziemy do Królestwa Bożego, czyli przez krzyż dojdziemy do życia.

I tak ostatnią literą-symbolem jest **Ż** – **ŻYCIE**.

I to nie byle jakie życie, ale życie w obfitości, życie wieczne, jak Jezus powiedział: „aby każdy, kto wierzy we Mnie, nie zginął, ale miał życie", żeby mógł przejść nad przepaścią śmierci, grzechu, zła.

5 haseł kryjących się w krzyżu: KARA, RATUNEK, ZBAWICIEL, YES-TAK, ŻYCIE. Nie wyczerpują one oczywiście tajemnicy krzyża, której nie da się do końca zgłębić, rzucają jednak pewne światło, by ten krzyż przyjąć i chlubić się nim. Krzyż pokazuje, jak bliski jest Bóg, jak bliski chce być, że nawet pozwala swoje ręce przybić, by stale były otwarte – dla nas.

Niech krzyż nie kojarzy nam się tylko z karą, niech będzie naszą dumą, brońmy go, czyńmy znak krzyża z odwagą, ciesząc się z tego, że Bóg przez krzyż dał nam życie, byśmy mogli trafić do Nieba.

Opracowane na podstawie nauk misyjnych oo. oblatów: Piotra Prauznera-Bechcickiego i Daniela Biedniaka



Przedstawiamy Żywy Różaniec
V Róża - św. Stanisława Kostki

V żeńska Róża Żywego Różańca w naszej parafii została zawiązana podobnie jak pozostałe 18.11.1994 roku. Na przestrzeni blisko 25 lat istnienia Żywego Różańca w parafii zelatorkami tej Róży były panie: Elfryda Świątek, Irena Haczykowska, Józefa Gawor, a obecnie funkcję tę pełni pisząca te słowa. Zastępczynią zelatorki jest od 12 lat pani Aleksandra Dziuba, a Patronem naszej Róży jest św. Stanisław Kostka.



(fot. Dorota Klukowska)

Na zdjęciu część Róży przed spotkaniem opłatkowym 6.01.2018 r.

Odmawiając codziennie jedną dziesiątkę różańca zawierzamy Matce Bożej polecone naszej modlitwie papieskie intencje misyjne i ewangelizacyjne, a ponieważ św. Stanisław Kostka jest patronem polskich dzieci i młodzieży, przez jego wstawiennictwo modlimy się również o łaskę mocnej wiary dla nich. Naszym gorącym pragnieniem jest, aby także wśród młodszych parafian znaleźli się chętni do wstąpienia do naszej wspólnoty.

Obecnie w naszej Róży jest wiele osób schorowanych i w podeszłym wieku. Staramy się jednak aktywnie uczestniczyć w nabożeństwach, pielgrzymkach czy rekolekcjach. Wspieramy także misje i współorganizujemy spotkania opłatkowe dla członków Żywego Różańca.

Z inicjatywy poprzedniej zelatorki, pani Józefy Gawor został zamówiony duży drewniany różaniec, który zgodnie z tradycją kładziony jest na trumnę zmarłego członka Żywego Różańca podczas obrzędów pogrzebowych w kościele na znak przynależności do stowarzyszenia i złączenia swojego życia z modlitwą różańcową, o którą w wielu objawieniach prosi Maryja.

Róża włączała się w wiele dzieł upiększania naszego kościoła składając ofiary na budowę organów, witraży czy renowację stacji drogi krzyżowej.

Przede wszystkim jednak codzienna modlitwa różańcowa jednoczy nas i umacnia duchowo. Zachęcamy do włączenia się w dzieło Żywego Różańca tak panie, jak i panów. Modlitwa różańcowa ma swoją wielką wartość i moc czynienia dobra.

Zelatorka Halina Potrawa

Papieskie intencje Apostolstwa Modlitwy

na marzec

EWANGELIZACYJNA: Aby cały Kościół uznał pilną potrzebę formacji do rozeznania duchowego w aspekcie indywidualnym i wspólnotowym.

na kwiecień

POWSZECHNA: Aby odpowiedzialni za idee i sposób zarządzania w gospodarce mieli odwagę odrzucać gospodarkę wykluczającą i by potrafili otwierać nowe drogi.

O Zakonie Kawalerów Maltańskich - część II



Herb i dewiza Zakonu:

Tuitio fidei
et obsequium pauperum

Obrona wiary
oraz służba ubogim



W XX i XXI wieku oryginalna misja szpitalnicza nadal stanowi główną działalność Zakonu, prowadzoną praktycznie na całym świecie. Szpitalnicze i charytatywne akcje na wielką skalę były szczególnie widoczne podczas pierwszej i drugiej wojny światowej.

Na ziemiach polskich Zakon Kawalerów Maltańskich obecny jest od początku XII wieku, natomiast Związek Polskich Kawalerów Maltańskich powstał w roku 1920, ale zatwierdzono go przez Wielkie Magisterium w Rzymie dopiero w roku 1927. Pierwszym prezydentem Związku wybrano Bogdana hr. Hutten-Czapskiego. Po II wojnie światowej Związek funkcjonował na emigracji, a w roku 1992 został reaktywowany w Polsce.

I dziś wędrując po Polsce wakacyjnymi ścieżkami możemy trafić na ruiny lub nieźle zachowane kościoły i zamki należące kiedyś do joannitów, np. w Skaryszewach, Słońsku, Swobnicy, czy zamek Drahim w Starym Drawsku (na zdjęciu niżej).



fot. Klapi/Wikimedia Commons



fot. mamik/Wikimedia Commons

W dobrym stanie zachował się XIV-wieczny gotycki zamek w Łagowie na Ziemi Lubuskiej, który aż do początku XIX w. był siedzibą komandorii zakonu. Obecnie mieści się tam hotel, a wieża stanowi ogólnodostępny punkt widokowy z przepiękną panoramą tamtejszego pojezierza. Można również wytchnąć w kawiarni na zamkowym dziedzińcu obrośniętym malowniczymi pnączami.



fot. Marcin Białek/Wikimedia Commons

W Poznaniu trafimy na kościół parafialny św. Jana Jerozolimskiego za Murami, który od XIII w. należał do joannitów . Maltańczycy powrócili do tamtejszej parafii w 1992 r. Proboszczem jest tam kapelan magistralny zakonu.

Zakon Maltański, działający w Polsce poprzez Związek Polskich Kawalerów Maltańskich oraz założone przez siebie fundacje, realizuje swój główny cel współpracując z instytucjami kościelnymi, samorządami, administracją państwową, innymi fundacjami oraz sektorem biznesowym.

Do ZPKM należy obecnie 160 osób (lekarzy, prawników, inżynierów, ludzi biznesu, duchownych) z czego większość mieszka w kraju.

W Polsce obecnie Konfraternie członków zakonu znajdują się na Mazowszu, w Warszawie, Krakowie, gdzie powstał nowoczesny ośrodek rehabilitacyjny dla dzieci z porażeniem mózgowym. Natomiast w Poznaniu znajduje się jedna z najstarszych polskich komandorii, w której kawalerowie maltańscy pielęgnują tradycje historyczne. Tam też przy parafii Św. Jana Chrzciciela za Murami powstał nowy ośrodek pomocy medycznej zwłaszcza w zakresie diagnostyki onkologicznej. Na Warmii warszawska fundacja Pomoc Maltańska prowadzi dom pomocy społecznej dla osób niepełnosprawnych intelektualnie oraz powiatowy szpital o charakterze zakładu opiekuńczo-leczniczego w Barczewie koło Olsztyna. Ponadto fundacja warszawska prowadzi ośrodki aktywizacji osób niepełnosprawnych. Katowice są siedzibą fundacji Maltańska Służba Medyczna Śląska.

Kawalerowie z Klebarka Wielkiego na Warmii zaangażowali się w pomoc ofiarom wojny w Syrii. Zaopiekowali się ośrodkiem uchodźców syryjskich, który znajduje się w Gruzji, w Erewaniu w domu arcybiskupa Rafaela – ordynariusza Ormian katolików, jednego z wielu kościołów chrześcijan wschodnich. Tam też wysyłani są wolontariusze oraz pomoc materialna i finansowa. Nie jest to tylko pomoc wspólnoty z Klebarka Wielkiego, czy innych polskich konfraterni, ale uczestniczy w niej cały Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, a także polscy harcerze.

Obecność maltańskiego i polskiego dzieła charytatywnego w akcjach międzynarodowych jest również wyrazem wdzięczności za pomoc jaką Polacy otrzymywali z zagranicy w czasach PRL.

W kraju działa też związana z katolickim Zakonem Kawalerów Maltańskich fundacja – Maltańska Służba Medyczna i w niej wielu młodych ludzi znajduje swoje spełnienie, pracując w charyzmacie szpitalnym i tradycji rycerskiej z chorymi lub też niosąc pomoc w działaniach medycznych i humanitarnych. Na wielu karetkach pogotowia w naszym kraju możemy

dostrzec symbole Zakonu Kawalerów Maltańskich tam, gdzie działa maltańska służba ratownicza.

Obok codziennej pracy i realizacji dzieła charytatywnego, członkowie ZPKM i Zakonu rozwijają sferę duchową, która była ważna od samego początku dla założyciela Zakonu Św. Jana – błogosławionego Gerarda. Formacja duchowa realizowana jest poprzez doroczne pielgrzymki z chorymi do Lourdes, pielgrzymki do Częstochowy, czy Gietrzwałdu i Klebarka Wielkiego. Każdego roku Kapelani Zakonu prowadzą rekolekcje dla członków Zakonu.

„Pomoc Maltańska" na Śląsku działa już od 20 lat. Są tu organizowane różne formy działań związanych z osobami niepełnosprawnymi – wyjazdy integracyjne, coroczne pielgrzymki do Lourdes, zagraniczne obozy młodzieżowe „Mała Malta". W ostatnich latach znacznie poszerzono zakres działań o obozy integracyjne dla osób niepełnosprawnych (dorośli i dzieci) w Szczyrzycu, Maltańską Pielgrzymkę Osób Niepełnosprawnych na Jasną Górę, Maltański Dzień Dziecka, Opłatek Maltański, obchody uroczystości św. Jana, pomoc żywnościową dla potrzebujących w ramach programu PEAD.

Maltańska Służba Medyczna organizuje zabezpieczenia medyczne różnego rodzaju imprez i wydarzeń, prowadzi kursy Pierwszej Pomocy oraz organizuje transport medyczny. Popularny jest również czynny udział w akcji „Wkręć się w pomaganie" polegającej na zbieraniu plastikowych nakrętek w celu uzyskania funduszy dla osób potrzebujących np. rehabilitacji lub sprzętu rehabilitacyjnego.

Jedna ze szkół w Katowicach – nr 61 przy ul. Kołobrzeskiej, której udzielono wsparcia przyjęła imię Polskich Kawalerów Maltańskich.

W Katowicach od 2004 r. działa Maltański Punkt Pomocy Środowiskowej w całości oparty na wolontariacie, a w 2007 r. powstał Maltański Ośrodek Pomocy.

Swoją główną działalność katowicki Ośrodek opiera na realizacji projektów finansowanych z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz Europejskiego Funduszu Społecznego. Maltański Ośrodek Pomocy w Katowicach mieści się przy ul. Powstańców 21, a jego kierowniczką jest nasza parafianka p. Ilona Świerad, Dama Maltańska (na zdjęciu z prawej).





Podczas obecności członków i wolontariuszy katowickiej fundacji Maltańskiej Służby Medycznej Śląska w naszej parafii w jedną z niedziel listopada ub. roku dowiedzieliśmy się, że jest ona na naszym terenie niezwykle dynamiczna i pod względem organizacyjnym, i duszpasterskim. Cieszymy się, że mogliśmy poznać grupę maltańczyków i wesprzeć ich dzieła.

fot. Dorota Klukowska



Punkt Charytatywny „Św. Brat Albert"
ul. Sikorskiego 24, od pomnika

Godziny otwarcia: - wtorek 16 - 18
- środa 10 - 12 - czwartek 16^{30} - 17^{30}

Oferujemy: odzież, pościel, firanki, sprzęt domowy, sportowy, zabawki – zapraszamy.

Prosimy nie zostawiać przyniesionych rzeczy przed sklepikiem, gdy jest zamknięty.

Zachęcamy do nabywania, czytania czasopism dostępnych w naszym kościele (po Mszach św. przed kościołem lub w zakrystii):

misyjne drogi · GOŚĆ NIEDZIELNY · pielgrzym TYGODNIK PARAFIALNY · MAŁY GOŚĆ NIEDZIELNY

BARDZO PROSIMY, BY PRZECZYTANYCH GAZET NIE PRZYNOSIĆ I NIE ZOSTAWIAĆ W KOŚCIELNYM PRZEDSIONKU.

PODARUJMY 1% PODATKU ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO

Trwa czas rocznych rozliczeń z fiskusem. Jak w minionych latach zachęcamy do przekazania 1% naszego podatku organizacjom pożytku publicznego.

Na przykład:
Stowarzyszenie „PO MOC" dla Kobiet i Dzieci im. Marii Niepokalanej (prowadzone przez nasze siostry) **KRS: 0000055205**

Fundacja Caritas Katowice **KRS: 0000291119**

Hospicjum Świętego Franciszka **KRS: 0000071161**

Aktualny pełny wykaz organizacji pożytku publicznego uprawnionych do otrzymania 1% podatku dochodowego od osób fizycznych na stronach:

www.ekonomiaspoleczna.gov.pl, www.bazy.ngo.pl

Triduum Paschalne



29 marca Wielki Czwartek

- **Msza św. Wieczerzy Pańskiej - godz. 18^{00}**
- po przeniesieniu Najświętszego Sakramentu do ciemnicy adoracja do godz. 21^{30}

A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał i dał im mówiąc: «Bierzcie, to jest Ciało moje». Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: «To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana.» (Mk 14, 22-24)



30 marca Wielki Piątek

- godz. 8^{00} - Ciemna Jutrznia
- godz. 8^{30} - Droga Krzyżowa
- godz. 15^{00} - Droga Krzyżowa i koronką do Bożego Miłosierdzia
- **Liturgia Męki Pańskiej - godz. 18^{00}**
- adoracja do godz. 21^{30}

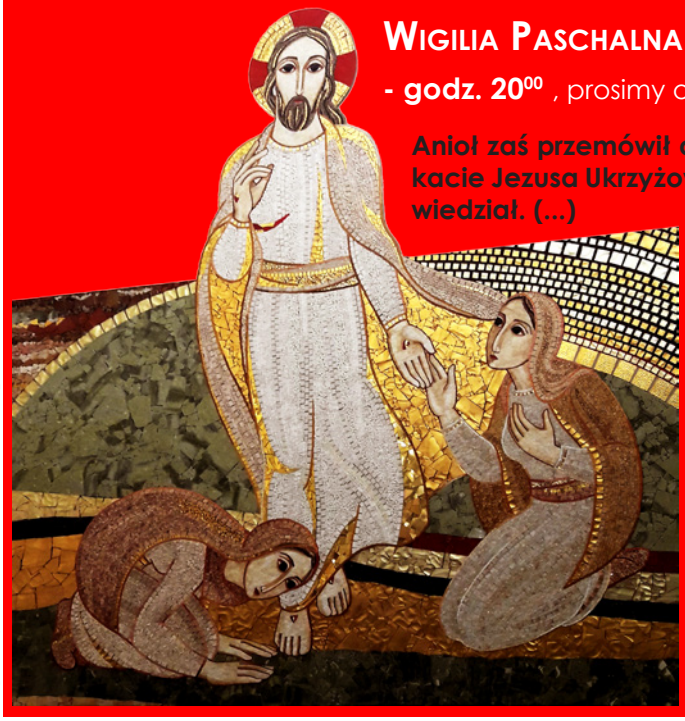
Gdy przyszli na miejsce, zwane «Czaszką», ukrzyżowali tam Jego i złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. (łk 23, 33)



31 marca Wielka Sobota

- godz. 8^{00} - Ciemna Jutrznia i po niej Gorzkie Żale
- Adoracja przy Bożym Grobie do 19^{45}
- święcenie pokarmów – od godz. 11^{00} do 15^{00} co pół godziny

A na miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu. (J, 19, 41-42)



Wigilia Paschalna w Wielką Noc

- **godz. 20^{00}** , prosimy o przyniesienie świec

Anioł zaś przemówił do niewiast: «Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. (...)

A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: «Witajcie!» One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. (Mt, 28,5-6, 9)

1 kwietnia
Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

- Msze św. wg porządku niedzielnego
- o godz. 17^{00} - nieszpory świąteczne

2 kwietnia - Poniedziałek Wielkanocny

- Msze św. wg porządku niedzielnego z wyjątkiem Mszy św. o godz. 14^{30} i 16^{00} oraz nieszporów

Fragmenty mozaik o. Marko Ivana Rupnika, fot. Andrzej Klukowski, Beata Urban (Centrum Jana Pawła II, Kraków-Łagiewniki oraz kościół św. Pio z Pietrelciny, San Giovanni Rotondo)